Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 12 Grudnia 1911 roku | № 147

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27

Królestwo Boże.

(C. d)

Pogląd tego rodzaju jest bardzo stary i w szeregach swych zwolenników liczy setki wybitnych umysłów różnych epok i narodowości. Filozof grecki, Plato, — angielski kanclerz państwowy, Tomasz Morus, — włoski zakonnik uczony, Campanella, i cały szereg francuskich, niemieckich i amerykańskich działaczy politycznych i pisarzy dziewiętnastego wieku rozwijali w najdrobniejszych szczegółach plan odrodzenia człowieczeństwa, za pomocą radykalnej reformy w dziedzinie życia społecznego. Każdy z autorów ma swoje odrębności co do pojedynczych szczegółów, — ale w ogólności wszyscy zgadzają się na jedno, że mianowicie należy zamienić cały naród danego państwa w jedną powszechną przemysłową armię pracy, której jedynym panem i przedsiębiorcą powinno być państwo, — państwo zaś powinno stać się projektodawcą i wykonawcą życia rodzinnego, a nawet osobistego dla każdego z obywateli. Państwo powinno określać dla każdego rodzaj jego zajęć, — wyznaczać mu miejsca zamieszkania, wychowywać dzieci; według swego uznania powinno kojarzyć nawet małżeństwa („Swietlane-słoneczne—Królestwo" Campanelli). Słowem osobistość ginie zupełnie w danym razie; pochłania ją całkowicie społeczeństwo, państwo. Jaskrawy obraz podobnego ekonomicznego ustroju w społeczeństwie, jak przedstawiają go obecnie jego zwolennicy, rysuje romans, napisany przez Belami, pod tytułem: „Spojrzenie wstecz" albo „Wiek przyszły", — romans, który narobił wiele hałasu w całym świecie. W tym romansie napisanym porywająco i żywo, autor budzi zdumienie swoją uprzedzającą troskliwością nawet co do urządzenia mieszkań przy nowym ustroju życia i co do podziału zajęć, tak żeby wszystkie i czyste i brudne — i lekkie i mozolne były spełniane jednakowo przez wszystkich, — autor dzieli przyjemności i rozrywki życiowe również sprawiedliwie między wszystkich. O jednej tylko rzeczy zapomniano tam: o samym człowieku, o charakterze jego świata wewnętrznego. Narysowany przez Bellami plan przyszłego ustroju społecznego idealnego pod względem ekonomicznym wydaje się niezwyciężonym w swoich zasadach, pod tym

warunkiem, jeśli przypuścimy, że każda jednostka społeczna będzie sumiennie spełniała włożone na nią przez państwo obowiązki. Gdy jednak przypuścimy, że ogromna większość obywateli, nie czując nad sobą bicza nędzy albo dozorcy, z chęcią zacznie korzystać z dostatków społecznych, zaspakajać niemi swoje potrzeby i dołoży wszelkich starań do tego, żeby odpowiednio do swych zdolności nie pracować, — to napewno cała ta skomplikowana maszyna społeczna, stworzona przez Bellami i jego zwolenników, musi runąć, jak zamek z kart zbudowany. Fakta stwierdzają słuszność tego zdania. Smutna historya kolonij Cabè w Illinois, jak również filansteryj według plam Fourier'a we Francyi i wielu innych urządzeń tego rodzaju, przekonywająco mówi o słuszności zdania znanego polityka-ekonomisty belgijskiego Lavelais o romansie „Wiek przyszły": „Marzenia Bellami na zawsze pozostaną utopią, dopóki samo serce człowieka nie zmieni się całkowicie".

Lebon, autor „Psychologii narodów i mas", powiada: „Tylko w głowach ciemnego tłumu i w ciasnych myślach niektórych fanatyków może utrzymywać się jeszcze idea, jakoby wielkie zmiany społeczne mogą dokonywać się drogą dekretów. Jedynie pożyteczną stroną takich urządzeń jest to, że dają sankcyę prawną zmianom, które już są przyjęte zwyczajem lub opinią publiczną. Uprawnienie zmian powinno przychodzić wtedy, gdy one są już wprowadzone w życie, — a nie uprzedzać je. Zmiany ujęte w formie na p a p i e r z e, nie mają wpływu stanowczego na s e r c e i m y ś l i człowieka, — piękne zasady pisane jeszcze nie odrodziły nikogo. Wierzyć, że forma rządzenia ma decydujący wpływ na losy narodu, — to znaczy oddawać się marzeniom dziecinnym. Naród nie może wyzbyć się tego, co pochodzi z jego duchowego ustroju. Naród w duszy swej nosi swoje losy, a bynajmniej nie w zewnętrznych okolicznościach życia." [1]) Innemi słowy, tylko serce człowieka jest źródłem całej jego działalności. Decydującym czynnikiem charakteru życia danego narodu jest stan jego moralny. T y l k o l u d z i e d o s k o n a l i m o r a l n i e m o g ą s t w o r z y ć d o s k o n a ł e ż y c i e s p o ł e c z n e i d o s k o n a ł e w s z y s t k i e w a r u n k i i o k o l i c z n o ś c i t e g o ż y c i a.

[1]) Str. 83 i 62.

W księdze Dziejów Apostolskich czytamy: „Mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna; ani żaden z nich to, co miał, swojem nazywał; ale było im wszystko wspólne... Żadnego między nimi nie było niedostatecznego. Gdyż którzykolwiek rolę albo domy, sprzedawszy przynosili zapłatę za ono, co sprzedawali. I kładli przed nogi apostolskie. I rozdawano każdemu, ile komu było potrzeba." Jakże daleko do ideału tej pierwszej gminie chrześcijańskiej, którą stworzyli Rybacy galilejscy i rolnicy Iudei, naszym współczesnym kulturalnym społeczeństwom, które stanowią ostatni wyraz mądrości socyalnej!.. Lubo zmieniają się formy rządów, lubo rodzą się coraz to nowe teorye polityczne i socyalne,—straszna walka o byt milionów nie przestaje wołać o rozwiązanie tajemnicy nędzy,— człowiek dla człowieka nie przestaje być wilkiem drapieżnym. [1])

(C. d. n.)

1) Dz. Ap. IV, 32—34.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Skazanie księdza.** W dniu 7 Grudnia r. b. departament kryminalny kasacyjny Senatu rozpatrywał następującą sprawę:

W maryawickiej parafii Dobra, niejaki Józwiak w 1907 roku ożenił się z Nowakową. Slub pobłogosławił kapłan maryawicki Ojciec Marya Dominik Skolimowski.

Ksiądz rz.-katolicki Dąbrowski z Dobrej poradził Józwiakowi, który porzucił Maryawityzm ożenić się z katoliczka, tłomacząc mu, że śluby maryawickie są nieważne.

Jóźwiak posłuchał tej rady i w 1909 roku ożenił się z rz.-katoliczką.

Sprawa poszła do sądu.

Sąd Okręgowy Piotrkowski skazał Józwiaka za dwużeństwo na 3 lata rot aresztanckich, a księży Dąbrowskiego i Karwowskiego, który dawał ślub nowożeńcom na mocy upóważnienia ks. Dąbrowskiego, skazał na surową naganę. Na skutek protestu prokuratora sprawa przeszła do warszawskiej Izby sądowej, która Józwiakowi zmniejszyła karę do jednego roku. Księdza Dąbrowskiego skazała na 3 miesiące więzienia i pozbawienie godności kapłańskiej, — a ks. Karwowskiego uniewinniła.

Senat skargę osądzonych odrzucił, zatwierdzając wyrok Izby sądowej.

— **W Radzie Państwa** rozpatruje się projekt ubezpieczenia robotników. W komisyi rozpatrującej ten projekt, M. M. Kowalewski, postawił wniosek rozszerzenia projektu i na robotników warsztatów rzemieślniczych oraz przemysłu domowego. Wniosek, popierany gorąco przez N. E. Szmemana, został przyjęty.

Następnie M. Kowalewski wniósł dezyderat, by rząd przeprowadził w drodze prawodawczej asekurowanie wszelkiego rodzaju robotników kolejowych, budowlanych i t. d. Rozprawy nad tym wnioskiem odroczono do chwili zakończenia artykułowego czytania projektu.

— **Nowa ustawa wojskowa.** Według nowej ustawy o poborze wojskowym, kontygens rekrutów ma być zmniejszony o kilka dziesiątków tysięcy. Pobór rozłożony będzie równomiernie na całą Rosyę.

— **Ochrona lasów.** Główny zarząd rolnictwa polecił tutejszym komitetom ochrony leśnej wzmocnić kontrolę nad stanem lasów w majątkach należących do Żydów lub dzierżawionych przez nich.

— **Prace Dumy.** Obecnie w Dumie Państwowej toczą się rozprawy nad dwoma projektami prawa. Pierwszym z nich, to odłączenie Chełmszczyzny, drugim — samorząd miejski w Królestwie.

— **Katastrofa kolejowa pod Ciechanowem.** Dnia 1 grudnia o godz. 10 m. 35 na st. Ciechanów, dążacy do Warszawy pociąg kuryerski wjechał na stojący w obrębie stacyi pociąg towarowy. Oba parowozy zostały poważnie uszkodzone nadto w pociągu osobowym jeden osobobowy wagan III kl. został zupełnie rozbity, a 4—uszkodzone.

W pociągu towarowym rozbitych jest 6 wagonów. Ofiar w ludziach 21—8 osób z pośród podróżnych i 13 ze służby pociągowej — wszyscy ciężko ranni.

Z podróżnych odnieśli rany: Jadwiga Wolanowska, Stanisława Szulewska, Stanisław Dobrzyński, Ryfka Pułtuska, Moszek Kolender, Lejba Zajtin, Stefan Trzebiński i Anna Ciesielska.

Ze służby parowozowej ucierpieli: Władysław Pyrk, konduktor bagażowy, Julian Kowalczyk, konduktor, Cypryan Piotrowski, nadkonduktor, Jan Poppe, smarownik, Wacław Choiński, pom. maszynisty Walewski, maszynista, Józef Piotrowski, pom. maszynisty, Władysław Jabłoński, palacz, Daniel Biełozierski, ślusarz, Kazimierz Jaroszewicz, konduktor, Józef Szewc, palacz, Teodor Szydłowski, urzędnik kolejowy.

Wszystkich wymienionych przewieziono eskstra-pociągami do Warszawy: ciężko rannych umieszczono w szpitalu kolejowym, a lżej — odwieziono do domów.

Przyczyna katastrofy — jak na razie stwierdzono — fałszywe nastawienie zwrotnicy.

Oprócz władz kolejowych przybyły też z Warszawy władze sądowe. Kolej ponosi poważne straty.

— **Zamknięcie szkoły.** Niedawno w Łowiczu zamknięto szkołę handlową. Zaczyniono starania o jej otwarcie. Starania te jednak obywateli m. Łowicza nie odniosły skutku. W tych dniach Rada ministrów zatwierdziła rozporządzenie co do zamknięcia tej szkoły.

— **Nowa kolej.** Władzom odnośnym złożony został do rozpatrzenia projekt kolei płockiej od Łodzi przez Zgierz, Ozorkow, Łęczycę, Kutno, Gostynin, Sierpiec, Okalewo do osady Karw na granicy Niemiec.

O ile kolej ta połączona zostanie z kolejami niemieckiemi, powstanie w ten sposób krótka i wygodna droga dla ładunków idących z Austryi do portów morza Baltyckiego.

— **Sanatoryum dla dzieci.** Na stacyi Terioki założono kamień węgielny pod budowę sanatoryum zimowego dla 25 dziec

tuberkulicznych. Sanatoryum to powstaje z funduszu towarzystwa przeciwgruźliczego, jaki został zebrany w dniu „białego kwiatka".

— **Stow. rosyjsko-japońskie.** W Petersburgu pod przewodnictwem b. posła w Tokio i Waszyngtonie bar. Rozena odbyło się pierwsze posiedzenie stowarzyszenia rosyjsko-japońskiego w obecności członków Rady państwa, Dumy i wielu Rosyan oraz japończykow.

— **Burze śnieżne.** W zatoce ryskiej szaleje burza śnieżna.

W obszernym okręgu kolei Południowo-Zachodnich szaleje zamieć. Pociągi przychodzą z opóźnieniem.

— **Rozszerzenie sieci telefonicznej.** W Łodzi bawi obecnie dyrektor linii telefonicznej Warszawa—Łódź, inżynier Zeidler, który wraz z dyrektorem Tołoczko i inżynierem Salingerem opracowuje nowy plan rozszerzenia sieci telefonów miejskich.

Biuro telefonów przeniesione będzie do innego lokalu w gmachu poczty, co umożliwi podnieść liczbę abonentów do 10 tysięcy. Linia kablów podziemnych rozszerzona będzie do długości pięciu wiorst podczas gdy dziś dosięga dwóch zaledwie.

Roboty przy układaniu kablów podjęte być mają na wiosnę roku przyszłego. Koszta rozszerzenia linii wyniosą około 274,000 rb.

Niezależnie od tego wszyscy abonenci otrzymają nowe aparaty telefoniczne; stare wycofane będą zupełnie z użycia.

— **Z kroniki łódzkiej.** Według opinii sfer miarodajnych, jednym z czynników, który wywołał teraźniejsze przesilenie w przemyśle łódzkim jest nadprodukcyja towarów w fabrykach miejscowych. W roku bieżącym powstało w Łodzi i okolicy 8 tysięcy nowych warsztatów. Ponieważ jeden warsztat wyrabia 40 arszynów dziennie, przeto dzienna prokukcya wynosiłaby do niedawna 320,000 arszynów. Przy takiej produkcyi oczywiście nawet w normalnych warunkach tworzą się zapasy towarów, a cóż dopiero przy obecnym kryzysie, jaki przeżywa przemysł łódzki.

Nadprodukcya powstaje z tego powodu, że w ostatnich czasach namnożyło się w Łodzi mnóstwo tak zwanych fabrykantów bez fabryk, którzy, korzystając z łatwego kredytu — produkują, nie licząc się wcale z zapotrzebowaniem. Uniknie się tego wówczas dopiero, gdy zaprowadzony będzie rejestr firmowy.

— **Telefony w Zgierzu i Pabianicach.** Główny zarząd poczt i telegrafów w Petersburgu zatwierdził projekt i kosztorys robót około budowy telefonów miejskich w Zgierzu w Pabianicach.

— **Pożar w Zgierzu.** Dnia 7 b. m. w nocy zapaliło się mieszkanie małż. Wołowiczów, przy ul. Gołębiej. Skutki pożaru były straszne, gdyż oboje Wołowiczowie spalili się żywcem. Pożar po za zniszczeniem urządzenia i sprzętów w mieszkaniu, większych szkód nie wyrządził.

— **Wypadek na polowaniu.** W miejscowości Szczukwin, za Tuszynem, majoracie Sztilmerka odbywało się polowanie, w którym brało udział kilkunastu myśliwych z Łodzi.

Podczas strzelania do zajęcy komisarz do spraw włościańskich pow. łódzkiego p. Rafalski trafił w urzędnika magistratu łódzkiego p. Jegorowa, raniąc go lekko śruciną około oka.

Rana nie jest niebezpieczną. Udzielono natychmiast pomocy lekarskiej. Polowanie przerwano.

— **Głód w Rosyi.** Z Ufy donoszą: Na zasianie pól dano ludności 300 tys. pudów zboża. Ludzi, których trzeba nakarmić, jest 967 tysięcy. Miejscowe zapasy zboża nie wystarczą, potrzeba będzie jeszcze zakupić 3,446,375 pudów. W 5 powiatach rząd organizuje roboty publiczne wspólnie z ziemstwami. Zwykły robotnik zarabia 60 kop. dziennie, robotnik z podwodą $1^1/_2$ rubla. Komitet organizacyjny wydał już 460 tys. rub. na roboty i 156 tys. rubli na żywienie ludności. W 3 powiatach funkcyonuje pomoc lekarska.

— **Sprawa Macocha.** Warszawska Izba oskarżeń nadesłała do piotrkowskiego sądu okręgowego zatwierdzony akt oskarżenia w sprawie Damazego Macocha; akt ten w tych dniach będzie doręczony oskarżonym. Akt zawiera 64 stronice, oskarżonych jest 8 osób.

Do sprawy będzie wezwanych 88 świadków i 2 ekspertów.

Termin sprawy wkrótce będzie wyznaczony przez piotrkowski sąd okręgowy.

ZAGRANICZNA.

* **Dżuma.** D. 2 b. m. w Kudanysz-Dżapałanty i Antaczagilu zmarło na dżumę 16 osób. W Utkazylu zanotowano jedno zasłabnięcie.

* **Wystawa sztuki kościelnej w Krakowie.** D. 7 grudnia nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy współczesnej polskiej sztuki kościelnej w pałacu sztuk pięknych. Przemawiali: dyrektor Kopera oraz biskup Nowak, w imieniu episkopatu polskiego, pod którego protektoratem znajduje się wystawa.

* **Tyfus w Hiszpanii.** W północnej Hiszpanii rzerzy się od pewnego czasu z niezwykłą siłą epidemia tyfusu. W mieście Gyon zdarzyło się dotychczas 2,500 zasłabnięć. Liczba wypadków śmiertelnych wynosi 20—30 dziennie. Kto jeszcze pozostaje przy zdrowiu, stara się uciec. Madryt, wskutek przybycia znacznej liczby zbiegów, roznoszących zarodki zarazy, jest również zagrożony epidemią.

* **Niezwykły wypadek w katedrze.** W tych dniach podczas wczesnej mszy w starożytnej katedrze w Nantes, oddawna już wymagającej poprawek, ze sklepienia spadł kamień, ważący 30 kilogramów, i zabił na miejscu lekarza miejscowego, dr. Menagera.

* **Sprawy perskie.** Wobec bardzo poważnych zajść na granicy perskiej Turcya postanowiła przedsięwziąć środki stanowcze. Jakoż „New York Herald“ donosi, że 5,000 żyłnierzy tureckich przekroczyło granicę perską i zajęło Salmas. Turcya podobno nie ma zamiaru wycofania swych wojsk z Persyi, zanim Rosya nie wycofa swoich.

Anglik Lecofre, mianowany przez Shustra skarbnikiem Azerbeidżanu rozpoczął swe urzędowanie i bierze udział w posiedzeniach endżumenu. Lecofre zamieszkał u dyrektora Banku angielskiego.

Kurdowie rabują karawany i wsie. Ruch na drodze Urmia-Salmas ustał, chodzą tylko karawany rosyjskie pod silną ochroną kozaków rosyjskich.

W Sabmasie rozbójnicy rabują codzień po parę wiosek, prawie cała ludność prowincyi schroniła się do miasta Delmanu.

Turcy koncentrują swe oddziały między Salmasem i Choią.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Łódź. Poświęcenie sali zajęć. W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Łodzi solennie poświęconą i otwartą została sala zajęć.

Poświęcenia dokonał nasz Ojciec Biskup Leon Marya Andrzej Gołębiowski w asystencyi Ojca Maryi Jana Przyjemskiego i Ojca Maryi Dominika Skolimowskiego.

Po poświęceniu Ojciec Biskup wygłosił mowę do zebranych parafian w liczbie około 600, w której zaznaczył, że przeznaczeniem tej sali jest nauka dzieci na nowych warsztatach tkackich, pończoszniczych — że będzie też nauka kroju i innych robót — aby dziewczynki w

ZWYCIĘSTWO WŁOCH.

Nareszcie, w trzecim miesiącu kampanii, generał Canewa po raz pierwszy naprawdę zwyciężył.

Dnia 22 listopada wojska włoskie, pod wodzą generała Frugoni, opuściły swoje szańce pod Trypolisem i poszły do ataku na Turków, stojących pod Ain-Zara, o 15 wiorst od Trypolisu. Po 10 godzinnej gorącej walce Włosi opanowali tureckie pozycye i przymusili nieprzyjaciela do pośpiesznej w kierunki południa ucieczki.

Walka ta—rzecz prosta—nie dodała świeżych wawrzynów do wątłego zwycięskiego wianka oręża włoskiego.

Siły Turków i Arabów, według informacyi zaczerpniętych z samych włoskich źródeł, nie były większe tego dnia po nad 5,000 ludzi. Włosi zaś — według raportu generała Canevy—ruszyli do boju trzema brygadami, zawierającemi 20 batalionów piechoty wraz z artyleryą polową i górską, t. j. więcej niż w 20,000 ludzi i—co najmniej — w 72 armat. Tym sposobem czterech Włochów walczyło przeciw jednemu, przytem po stronie włoskiej artyleryi była nie tylko kolosalna liczebna przewaga, ale zarazem olbrzymia jakościowa.

Włoska artylerya zaopatrzona jest w najnowsze szybkostrzelne armaty systemu Kruppa, z opancerzonem przykryciem, — wówczas gdy Turcy w Trypoli-

razie potrzeby mogły mieć zapewnione utrzymanie.

Potem rozdano dzieciom słodycze — chór Maryawicki parafialny wykonał bardzo piękne pieśni religijne — i świeckie poważne pod batutą brata Rokickiego. Radość wielka malowała się na twarzach parafian.

Cała ta uroczystość miała charakter zebrania rodzinnego.

Złodziej w kościele. Do kościoła przy ulicy Podleśnej w Łodzi w nocy dnia 10 b. m. zakradł się złodziej. Spostrzegł go jednak brat zakrystyan i zawołał ludzi, mieszkających w domu parafialnym przy kościele, którzy świętokradcę oddali w ręce policyi.

O OGRODNICTWIE.

Miejsce na ogród.

Ogród najwłaściwiej zakładać w pobliżu domu i budynków. Dom mieszkalny, choćby z jednej strony zasłonięty ogrodem, jest cieplejszy w zimie, chłodniejszy w lecie. Zyskuje też na estetyce i dostarcza wiele przyjemności mieszkańcom. Około werendy, wychodzącej na ogród, można urządzić parę ozdobnych klombów z kwiatów.

Wybrawszy miejsce na ogród, należy jeszcze zbadać gatunek gleby, i podglebie czyli warstwę tuż pod ziemią rodzajną się znajdującą, z której właściwie korzenie drzew owocowych pożywienie swe czerpać będą. Większość drzew w ogrodach, ażeby dobrze się rozwijać, potrzebuje ziemi próchnicowo lub piaszczysto - gliniastej, o głębokim podkładzie urodzajnym, o podgruncie przepuszczalnym.

Rzadko w kraju naszym spotykamy tak szczęśliwe warunki. Więcej jest daleko okolic piaszczystych z bardzo niewielką przymieszką gliny, to znowu grunta wapienne, wreszcie nizkie, torfiaste, z zaskórną wodą.

Nie trzeba się jednak tem zniechęcać.

Nieprzyjazne warunki gleby można do pewnego stopnia zmienić, poprawiając podgrunt za pomocą r e g u l ó w k i, dodając ziemi brakujących jej części pożywnych dla drzew i osuszając ziemię. Ważną też jest rzeczą wybrać odpowiednią ziemię pod stosowny rodzaj drzew owocowych, a mianowicie: na gruntach nizkich sadzą się tylko jabłonie i śliwy; na gruntach wyższych, zwłaszcza o podłożu gliniastem, grusze i czereśnie, — a nawet wszelkie drzewa owocowe dobrze rozwijać się będą. Na gruntach wapiennych drzewa pestkowe najlepiej się udają. Na piaskach tylko czarne wiśnie sadzić można.

Jeżeli podgrunt jest nieprzepuszczalny i wody deszczowe przesiąkając przez warstwę rodzajną zbierają się na podłożu i nie

---

tanii posiadają starego systemu armaty.

Prócz trzech wyżej wymienionych brygad, walczących pod Ain-Zara, generał Caneva zatrzymał drugie tyle w rezerwie, nie licząc świeżej dywizyi, która tylko co przybyła z Włoch. Czyli innemi słowy generał Caneva mógł przeciw każdemu Turkowi wysunąć 8 Włochów.

Pomagała przytem Włochom ciężka forteczna artylerya z fortów trypolitańskich, pociski której sięgać były powinny do pierwszych linii tureckich pozycyi.

W tych warunkach nie tyle podziwiać musimy energię i samozaparcie się wojsk włoskich, co wytrzymałość bohaterską Turków, która rzeczywiście — jest wyższą po nad wszelkie pochwały.

Turcy trzymali się niemal dzień cały pod morderczym ogniem artyleryi włoskiej, która zarzucała ich formalnie gradem pocisków, przy silnym wietrze północno-wschodnim, który wiał Turkom prosto w twarz i tem samem przeszkadzał w należytej celności strzałów.

Raport generała Canevy pomija milczeniem kwestyę niewolników. Widocznie Turcy ustąpili z pola walki w najzupełniejszym porządku, tem bardziej, że zdążyli zabrać swoich zmarłych.

Z raportu generała Canevy wnioskować można, że walka pod Ain-Zara była przeważnie artyleryjska i że do ataku ręcznego nie doszło.

Pogoń za uciekającymi Turkami rów-

mają odpływu, wówczas korzonki drzew, sięgając do tych stojących wód, bardzo prędko się psują, drzewo na tem cierpi, a nieraz i ginie.

Jeżeli więc zauważymy, że woda zaskórna blizko się znajduje, a miejsce jest dogodne, należy grunt osuszyć, czyli odprowadzić wodę z danej przestrzeni.

Najdoskonalszym sposobem osuszania są d r e n y (sączki). Obok prędkiego odciągania nadmiernej wilgoci mają one tę zaletę jeszcze, że ogrzewają grunt. Sączki bowiem są to rurki z gliny wypalonej przez których ściany woda przenika do środka jak przez sitko. Otóż na miejsce zbytecznej wody, usuniętej przez dreny, wchodzi powietrze pomiędzy cząstki gruntu, rozkrusza go, utlenia, stąd też powstaje palenie próchnicy i rozgrzewanie.

Drenowanie gruntu nie jest bardzo trudne, wymaga wszakże robotników, obznajmionych z tą czynnością. Główne jednak powodzenie jego zależy od dobrego planu.

Najprostszym sposobem osuszania gruntu są r o w y o d k r y t e. Liczba ich i obszerność zależy od obfitości wody w gruncie i od jego natury.

Lecz rowy odkryte dzielą ogród na części, do których przystęp jest utrudniony;—zmuszają do stawiania mostków—zabierają dużo ziemi. Ztąd lepsze są r o w y ś l e p e c z y l i p r z y k r y t e.

Liczba i sposób kopania tych rowów są takie jak odkrytych. Całą dolną połowę rowu lub przynajmniej część trzecią jego głębokości zasypujemy drobnymi kamieniami polnemi lub z wielkich kamieni układamy ścianę z dwóch boków, pokrywając ją z wierzchu też wielkiemi kamieniami,—otrzymując w ten sposób jakoby kanał. Na wierzchu kładzie się darninę i zasypuje ziemią. Zamiast kamieni można nakłaść faszyny lub gałęzi jałowcowych. Rowy ślepe, gdzie są kamienie, łatwo zrobić, a przynoszą one wielki pożytek dla roli.

(C. d. n.)

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

W tygodniu minionym tendencya dla pszenicy, wskutek skąpych dowozów wzmocniła się. Młynarze chętnie zawierali tranzakcye po mocnych cenach. Chętnie również kupowano żyto po dobrych cenach. Dopiero w końcu tygodnia przy większej podaży, tendencya nieco osłabła i posiadacze gotowego towaru zmuszeni byli oddawać towar po nieco zniżonych cenach.

Pszenica wyborowa	7.30—7.45.
„ biała, śred. i dobr.	7.15—7.25.
„ pstra obsadzona	6.90—7.10.
Żyto wyborowe	5.25—5.30—5.40.
„ dobre i średnie obsadzone	5.10—5.20.
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	5.60—5.70.
„ średni	5.10—5.35.
„ 4-rzędowy	4.60—4.75.
Owies wyborowy	3.95—4.10.
„ średni	3.80—3.85.
„ ordyn.	3.40—3.50.

---

nież wyłącznie prowadziła artylerya, a kilka plutonów kawaleryi włoskiej ośmieliło się pokazać na drodze do Harianu dopiero na drugi dzień, gdy Turcy byli już daleko.

Mówić zatem o pogromie małego tureckiego oddziału (zwanego w prasie włoskiej — dla zwiększenia wrażenia — armią) — znaczy zamykac oczy na smutną rzeczywistość i iść przebojem przez gorzkie rozczarowania.

Jedynym łupem zwycięstwa włoskiego jest ośm armat, pozostawionych przez Turków na pozycyach.

Tymczasem — według słów głównodowodzącego wojskami włoskiemi — walka cała odbywała się w czasie ulewnego deszczu. Wiadomo zaś każdemu, znającemu choć cokolwiek topografię Trypolisu, że pod powierzchnią warstwą lotnych piasków znajduje się glina na 7 do 10 łokci głębokości.

Stąd prosty wniosek, że nie tyle natarczywy atak Włochów, ile deszcz ulewny, przeszkodził Turkom zabrać z pozycyi swoje armaty.

Tym razem żywioły same walczyły przeciwko Turkom.

Oto jak w świetle rzeczywistości przedstawia się zwycięstwo Włochów pod Ain-Zara.

Krochmal pszenny za 32 fun. 3.60—3.80.
Kartoflana mączka za pud. 1.40—1.55.
Wszystko f-co kolej.

MAKA. Usposobienie w handlu mąką nieco lepsze. Chociaż ceny pozostały niezmienione, to jednak na rynku panuje większe ożywienie. Obroty dosyć znaczne. Zapasy się zmniejszają. Notowano mąkę pszenną z młyna parowego „Słodowiec": № № 4/0—11.60, 3/0—1.10, 2/0—10.50, 2a/0—10.00, 1/0—9.50. № 1a—9.00, № 1—8.50, 2a—8.00. № 2—od 6.75 za worek 200-funtowy w sprzedażach średnich: Przy tranzakcyach hurtowych odstępuje się kupującym rabat 25 kop. na worku. Mąka żytnia słabo — około 7.00 za worek.

OTRĘBY. Obroty otrębami na naszym rynku niewielkie. Notowano pszenne 81—84, żytnie 82—85 kop. za pud. Na stacyi Sosnowiec pszenne 80—88. żytnie 95—100 kop. za pud przy zwiększonym pokupie. Otręby jęczmienne 82 do 85, w Sosnowcu 100—105 kop. za pud. Zagranicą spokojnie. W Hamburgu pszenne 92—96$^{1}/_{2}$, żytnie do 100$^{1}/_{2}$ kop. za pud.

MAKUCHY. Ruch mały. W Warszawie rzepakowe 110—115, lniane do 120 kop. za pud.

KONOPIE. Zapasy małe, lecz i zapotrzebowanie wielkie Notowano gat. I—6.20. gat. II—5.90 do 6.00, pośledni 5.80 za pud.

CHMIEL. Obrotów nie było. W zasadzie jednak nastrój mocniejszy. Zostało się kilka partyi chmielu rosyjskiego, za który żądają 50 rb.

NASIONA. W handlu nasionami nie nastąpiły w ciągu tygodnia poważniejsze zmiany. Usposobienie ogólne jest bardzo mocne dla gatunków wyborowych, zupełnie czystych i wolnych od wszelkich domieszek — przy świadectwach oceny nasion o zdolności kiełkowania i stopnia czystości.

Koniczyny białej zaofiarowanie jest ciągle bardzo małe. Towar dobry jest poszukiwany po 95—100 i 105 rb. za korzec 250-funtowy. Słabsze partye około 85—90 rb., zależnie od gatunku.

Koniczyny czerwonej natomiast ujawniły się ilości znacznie większe, niż pierwotnie się spodziewano, wszakże jest to przeważnie towar gatunkowo słabszy przy względnie dużem zanieczyszczeniu babka. Taka koniczyna jest ofiarowywana po 60—62—65 rb. za korzec, stosownie do gatunku i czystości; gdy tymczasem towar wyborowy; bez zanieczyszczeń, jest poszukiwany po 70 i nawet 75 kop. za korzec.

Koniczyny szwedzkiej niewielka podaż. lecz i pokup niezbyt chętny przy cenie około 60 rb. za korzec.

Przelot—mocno. Cena bardzo wysoka również, około 55—60 rb. za korzec.

Tymotki—ilości większe, gatunek jednak dużo pozostawia do życzenia. Cena wynosi około 40—42 rb. za korzec 180-funtowy.

Wyka i peluszka—mocno. żądania zależnie od gatunku i czystości 7.00—8.00 rb. za korzec.

Łubin—również bardzo mocno. Niebieski dochodzi do 5.00, a żółty. którego brak do 6.00 za korzec.

Seradella—spokojnie, około 200 do 2.10 rb za pud.

RZEPAK. Spokojnie. Ceny nominalne, 10.25—10.75 za korzec na stacyi wysyłającei.

OLEJE ROŚLINNE. Na rynku olejami roślinnymi Usposobienie znacznie osłabło. Zaofiarowanie zwiększyło się znacznie. Olej słonecznikowy notowano 5.50—5.60. bawełniany 6.00—6.30. olej lniany rosyjski 6.30—6.50, wyborowy ryski z fabryki Schmidta 7.70 za pud wraz z beczką. Również słabiej olej rzepakowy, surowy 5.60—6.00, rafinowany 5.90—6.30 za pud.

OLEJ KOKOSOWY. Również słabiej. Marki średnie C i C1 8.10—8.20, wyborowy Cochin CC—8.80. Masło kokosowe 9.00 za pud przy opakowaniu jednofuntowym.

OLEJE CYLINDROWE stale i mocno. Kazbek 3.50, Elbrus 3.60, Glo ia 4.50 za pud.

OLIWA do maszyn 12.00—12.40, do palenia 12.80—13.00 rb. za pud.

CHEMIKALIE. Stale. Potaż kaukaski 2.60 do 2.80, soda kaustyczna 2.70—2.80, sól glauberska dla hut szklanych 80—90 kop. za pud.

POKOST mocno. Pokost ryski z fabr. Schmidta 8.00 rb. za pud.

CEMENT. Centralne biuro sprzedaży cementu notuje następujące ceny: 4.20 za beczkę 10-cio pudową i 4.95 rb. za zaczkę 12-pudową.

CUKIER. Usposobienie wyczekujące. Ceny bez zmiany.

ŁOJ. Usposobienie spokojne i nawet nieco słabsze. Łój barani i wołowy w hurcie 6.80—7.00 na pojedyńcze beczki do 7.20 za pud wraz z beczką. W Londynie na rynku centralnym spokojnie. Notowano łój barani 35 do 36$^{3}/_{4}$, wołowy 32$^{1}/_{2}$ do 34$^{1}/_{4}$ szylingów za centnar.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie" notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 64—65, deserowe II gat. 61—62, bryłowe 63—64, solone I gat. 48—49, solone II gat. 43—44, solone III gat. 38 do 40. W detalu: deser. I—72, deser. II—68, bryłowe 68, solone I-e 54 i solone II 50 kop.

„Nowa Gazeta" № 564.

KALENDARZYK.

Grudzień.

12	Wtorek	Aleksandra M.
13	Środa	Łucyi P. M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.